Cena pojedyńczego numeru 10 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 4 strony

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W ekspcd. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, strajku pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 86 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** wtorek dnia 24 lipca 1934 r. | Rok XIII.

Brońmy się przed koszmarem przyszłości

Wojna przyszłości — to wojna gazowa na morzu i lądzie z masowem użyciem lotnictwa i artylerji.

Obecnie traktaty zagwarantowane tylko podpisami są zbyt problematyczne zapewnieniem trwałego pokoju.

Musimy być nieustannie czujni i przygotowani na ewentualne zaskoczenie przez nieprzyjacielski atak.

Przyszła jednakże wojna, to nie walki pozycyjne ataki armij na armje. Przeciwnik bowiem nie będzie nigdy atakował dobrze wyszkolonej i należycie przygotowanej do obrony armji walczącej. Bardziej ponętnym objektem dla jego ataków będzie inna armja, ściśle współdziałająca z walczącą na froncie, zasilająca ją w niezbędny do wywalczenia zwycięstwa materjał-armja pracy.

To jest właśnie objekt przyszłych ataków nieprzyjaciela. Setki tam bomb i pocisków spadać będą nie na tyraljery pułków, nie na okopy i schrony w polu, ale na dachy huczących pracą fabryk i warsztatów miast, na gwarne dworce kolejowe i mosty, podziemne metra i zasobne składy.

Tu padną pierwsze pociski dalekonośnych działów i pierwsze bomby bojowych samolotów. O tem, że w przyszłej wojnie użycie gazów będzie powszechne, świadczy fakt, że zbrojenia chemiczne nie ustają, postępują naprzód, organizują się w całym szeregu państw, wbrew wszelkim konwencjom i zakazom stosowania broni chemicznej.

Rok 1915, kiedy to Niemcy poraz pierwszy sprawiły krwawy chrzest przez użycie w walce z Koalicją gazów trujących — długo pozostał w pamięci wszystkich niemal narodów. I obecnie germańskie, „śmiertelne niebezpieczeństwo" ciągle istnieje. Zbrojenie się nieustanne Niemiec, przygotowania do wojny nietylko gazowej ale i bakterjologicznej oraz elektrycznej zmuszają cały świat do czujności i uwagi.

Jedną w tym wypadku obroną i możliwością sparaliżowania działalności nieprzyjaciela może być tylko celowa i rozumna organizacja obrony przeciwgazowej wewnątrz kraju, uświadomienie obywateli o rozmiarach niebezpieczeństwa, wskazując proste, łatwo dostępne dla wszystkich środki obrony.

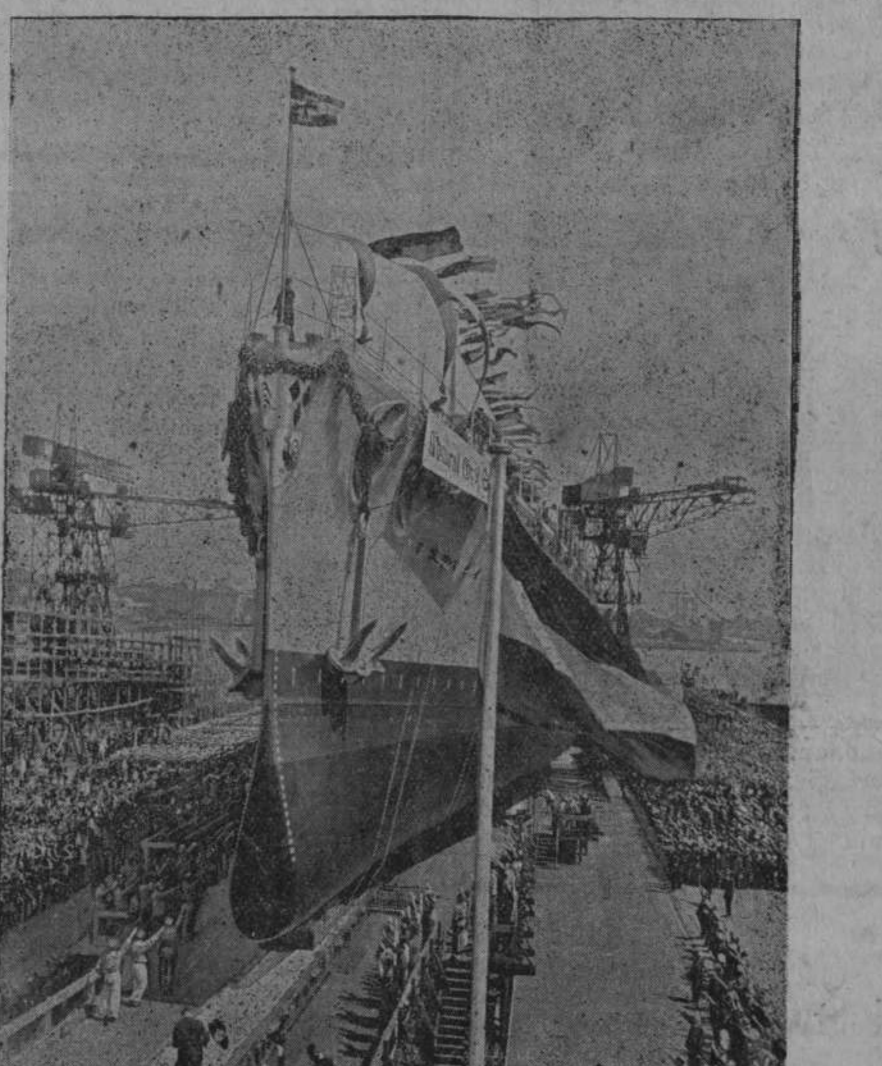
Jeśli ludność będzie tak wyszkolona, że potrafi się bronić, jeśli nabędzie potrzebne o gazach bojowych wiadomości oraz nauczy się zaufania do posiadanych środków obrony, spojrzy wówczas śmiało niebezpieczeństwu w oczy, nie pozwoli na wzniecenie zgubnej paniki, często gorszej w następstwach, aniżeli sam atak gazowy. Zabezpieczenie przeciw gazom jest przedewszystkiem kwestją zimnej krwi, zaufania we własne siły, dyscipliny i odpowiednie wyszkolenia.

Gdy się nie będzie tego robiło w czasie pokoju — w czasie wojny może być zapóźno.

W Polsce kwestji obrony przeciwgazowej poświęcono dużo wysiłków i dobrej woli. Organizacja tej obrony staje się coraz **lepszą i sprawniejsza**. Brak nam jeszcze tego opanowania się i zimnej krwi, wrodzonej niektórym narodom, jednakże pewne zrozumienie, idące w parze z wyszkoleniem oraz daleko posunięta dyscyplina całego narodu, wyrobią i w nas tę cechę, tak niezbędną w obronie przeciwgazowej.

Jednym ratunkiem i konieczną rzeczą w razie ataku gazowego w czasie wojny chemicznej może być tylko kamienny spokój, zimna krew, jaknajdalej posunięte samoopanowanie **w obliczu grozy bliskiego a niewidocznego i niedostrzegalnego dla zmysłów zwroku i słuchu niebezpieczeństwa.**

—o—



W Wilhelmshafen spuszczony został na wodę nowozbudowany krążownik „C" któremu nadano nazwisko „Admiral Graf Spee".

Straszne skutki powodzi

Specjalny wysłannik „Gazety Polskiej" telefonuje z Tarnowa: Biuro starosty Wysockiego wygląda jak kwatera dowódcy podczas walnej bitwy. Pełen korytarz interesentów.

Wobec tego, że zaobserwowano włóczęgów i złodziei, zmierzających z innych okolic na obszary zagrożone, w celu zrabowania porzuconego dobytku, rozpoczęto *energiczną walkę z tą nową plagą.*

Dolinę Dunajca obstawiło wojsko. Wszyscy podróżni są legitymowani, często i rewidowani. Na tereny ewakuowane wpuszcza się jedynie za przepustkami.

Równie energiczna walka prowadzona jest *z lichwą żywnościową.*

Oprócz aresztowanych wczoraj dwóch piekarzy, dziś aresztowano trzeciego za pobieranie nadmiernych cen za chleb.

Posterunkowi policji otrzymali polecenie pytania kobiet wracających ze sklepów o ceny, jakie zapłaciły za pieczywo.

Dzierżawca majątku Wierzchłosławice, 57 letni *Wacław Radwan, który odmówił pomocy ofiarom powodzi,* nie pozwalając im przenocować na swym folwarku, ani postawić koni do stajen, został aresztowany i na wniosek starosty *odtransportowany do obozu izolocyjnego w Berezie Kartuskiej.*

W pobliżu Tarnowa pola i wioski okoliczne przedstawiają jeden wielki obraz zniszczenia, szczególnie ponuro, wyglądający pod Melsztynem. W Lusławicach droga zatarasowana jest dachami, których kilkadziesiąt zgromadziło się na jednem miejscu. Gdzieindziej tarasuje drogę stargane zboże i kloce pozwalanych drzew. Przydrożne drzewa przedstawiają fantastyczny widok, poobwieszane szczątkami sprzętów, ba nieraz domostw całych.

Jadąc, natrafiam na zapory ze zgnojonego i zamulonego zboża.

Na miejscach, gdzie były niegdyś wsie, stoją ludzie i pokazują miejsca, na których stały ich domostwa.

— O tu, widzi Pan, stała chałupa, tam obora ze stajnią, a tam dalej stodoła.

W melsztyńskich górach obozowała jedna z drużyn harcerek z Warszawy, między któremi znajdowała się również córka byłego ministra Ignacego Matuszewskiego. Szczęśliwie udało się wszystkie harcerki uratować przed nadejściem fali. Zachowywały się one nad wyraz dzielnie.

Obecnie cała akcja skierowna jest na Szczucin. O godzinie 10-tej cztery gminy znajdują się pod wodą.

Min. Butkiewicz o sytuacji powodziowej

Minister komunikacji inż. Michał Butkiewicz po powrocie z terenu powodzi udzielił prasie następujących informacyj:

Porównanie stanu wód na przestrzeni ostatnich 120 lat ze stanem wód obecnej powodzi daje zupełny obraz klęski, jaka nawiedziła zachodnią część Małopolski. Gdy w Nowym Sączu w r. 1887 najwyższy poziom był notowany 411, to obecnie 480. Na Rabie w r. 1931 notowano 815, obecnie — 952.

Pod Nowym Sączem u ujścia Dunajca woda podniosła się ponad wodowskazy. Aby uprzytomnić sobie poziom wody w tych miejscach, chcę zakomunikować fakt, że niedaleko ujścia Dunajca na lewym brzegu Wisły pracował oddział „junaków" (drużyny robotnicze) nad wzniesieniem wału ochronnego wysokości 4½ m½. Woda w tym miejscu podniosła się do takiego stanu, że ponad wałem zupełnie swobodnie kursowały duże statki pasażerskie żeglugi rzecznej z Krakowa, niosące ratunek ludności, dotkniętej klęską.

Jak już wiadomo, poziom rzek dopływających do Wisły stale opada. Jednakże przy ujściu Dunajca sytuacja jeszcze bardzo poważna i wody jeszcze przybywa.

W Szczucinie także powoli przybywa i przypuszczalnie osiągnie najwyższy stan w godzinach południowych. W Krakowie przez dzisiejszą noc woda opadła o 41 cm.

Pod Sandomierzem najwyższy notowany na wodowskazach poziom w . r. 1933 wskazywał 478, a wczoraj o godz. 20-tej 518.

Komunikacja kolejowa stopniowo zostaje przywrócona na całym terenie objętym katastrofą.

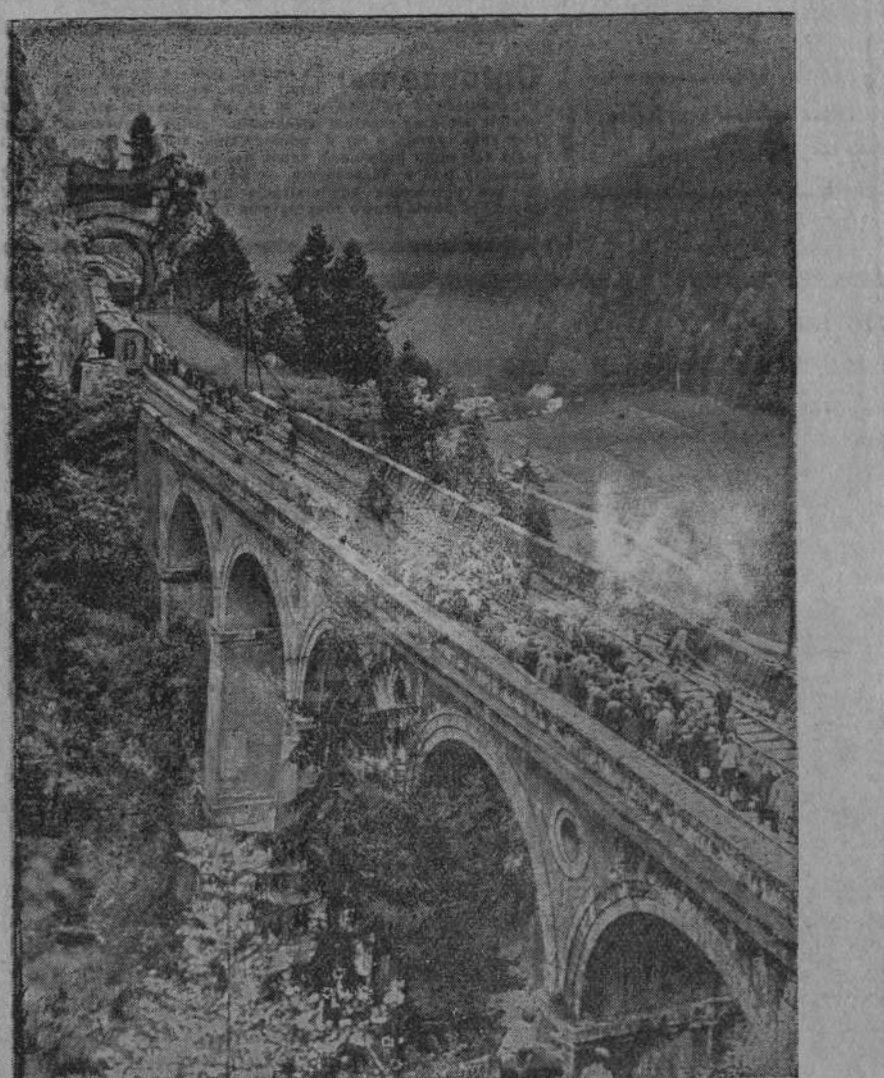
Nieszczęśliwy wypadek

J. E. KS. BISKUPA STANISŁAWA OKONIEWSKIEGO.

W ubiegły czwartek późnym wieczorem **uległ J. E. Ks. Biskup Okoniewski w swojej prywatnej bibljotece nieszczęśliwemu wypadkowi.**

Ks. Biskup spadł z drabinki, w chwili gdy sięgał po książki, znajdujące się na wyższych regałach. Skutkiem upadku lewe ramię Ks. Biskupa uległo zwichnięciu w stawie barkowym.

Natychmiastowej pomocy lekarskiej udzielił Ks. Biskupowi lekarz p. dr. Ruśkiewicz.



Jak już wiadomo z telegramów, dokonano w ostatnim czasie w Austrji szereg zamachów bombowych. Ostatnio dokonano zamachu na kolej Wiedeń — Tryjest na wiadukcie pomiędzy Semeringiem i Breitenstein. Wiadukt ten widoczny na obrazku został uszkodzony i ruch się odbywa przy pomocy przesiadania

W przededniu Zjazdu Polaków z zagranicy

CUDZOZIEMCY UCZĄ NAS PATRYOTYZMU GOSPODARCZEGO

Nader charakterystyczne i pouczające zjawisko zaobserwować można na terenie szeregu przebywających w Polsce „kolonji zagranicznych".

Mimo najbardziej nawet życzliwego i lojalnego ustosunkowania się do Polski i Polaków, cudzoziemcy u nas mieszkający nie zatracają jednak silnego poczucia łączności ze swą Ojczyzną. Wyrazem tego, rozumnie pojętego patrjotyzmu jest ustosunkowanie się icr do wyrobów produkcji rodzimej.

Solidarność w stosunku do produkcji krajowej, wysokie poczucie obywatelskie cechuje przedewszystkiem w szerokiem mierze naszych przyjaciół — Francuzów. Cudzoziemiec przebywający w Polsce, przedewszystkiem Francuz, stara się zaopatrzyć w miarę możności we wszystko literalnie we wszystko, w okresie urlopów, czy krótkotrwałego, kilkudniowego choćby pobytu w kraju.

Zapobiegliwość w tym względzie sięga tak daleko, że obuwie, pończochy czy bielizna, noszona przez naszych gości zagranicznych, pochodzą najczęściej z ich krajów rodzinnych.

Niezależnie w tym wypadku od tego, jak wpływa to na interesy polskiej produkcji, z całym szacunkiem podkreślić należy owe dowody obywatelskiego ustosunkowania się cudzoziemców do swych rodaków pracujących i uświadomienia o potrzebie w przemyśle propagandy wytwórczości własnej, nietylko we własnym kraju, ale i zagranicą.

Cudzoziemcy dają nam doskonały przykład.

Trzeba żebyśmy potrafili i chcieli go naśladować.

W przededniu wielkiego Zjazdu Polaków z zagranicy, bardzo jest na czasie przytoczenie tych obserwacyj. jako świetnej nauki dla Polaków zagranicą przebywających.

Obozwiązkiem każdego Polaka, propaganda polskiego towaru zagranicą", „Nie zapomnij o wyrobach polskich zagranicą", „Chcesz dobrobytu Polski — żądaj wszędzie produktów polskich" — oto hasła, które rzucić należy naszym rodakom z zagranicy.

—o—

NIEBEZPIECZEŃSTWO EPIDEMJI W ZWIĄZKU Z POWODZIĄ

Departament służby zdrowia ministerstwa opieki społecznej wydał wojewodom kieleckiemu, krakowskiemu, lwowskiemu, stanisławowskiemu i tarnopolskiemu zarządzenia w związku z groźbą epidemij, jakie wybuchnąć mogą na terenach, dotkniętych powodzią.

Ministerstwo poleca, aby jednocześnie z akcją ratunkową prowadzona była akcja zapobiegawcza przeciwko epidemjom chorób zakaźnych w szczególności zaś chorób przewodu pokarmowego jak dur brzuszny i czerwonka, które wystąpić mogą po powodzi. Niezwłocznie należy zwrócić uwagę na sprawę zaopatrzenia ludności w dobrą wodę, oraz na usuwanie nieczystości. Wszystkie studnie zanieczyszczone i zamulone mają być, po odpowiednim oczyszczeniu i zabezpieczeniu przed dalszem zamuleniem, poddane chlorowaniu lub odkażeniu wapnem niegaszonem. Wszelkie nieczystości, jak zawartość dołów kloacznych, gnojówek i śmietników, powinny być wywiezione na pola zdala od zagród ludzkich.

Domy zamulone mają być jaknajszybciej przewietrzone, osuszone i wybielone świeżo gaszonem wapnem.

Następnie ministerstwo opieki społecznej zwraca uwagę na konieczność przestrzegania bezwwzględnie zasad czystości zarówno na terytorjach osiedli ludzkich, jak i w poszczególnych mieszkaniach. Ludność używać powinna tylko wody i mleka przegotowanego. W razie pojawnienia się w poszczególnych miejscowościach epidemji duru brusznego lub czerwonki, przystąpić ależy natychmiast do szczepień zapobiegawczych i stosować je w jaknajszerszym zakresie. Zapotrzebowania na szczepionki kierować należy wprost do ministerstwa opieki społecznej, w razie potrzeby nawet drogą telegraficzną.

—o—

Ks. Dr. Władysław Łęgowski.

Z pielgrzymką do Ziemi Św.

12 (Ciąg dalszy)

Ludność arabska ciekawie nam się przygląda i chętnie słucha dźwięków pieśni nieznanej.

Z biegiem wieków iluż pątników tą uliczką kroczyło, w ilu językach brzmiała cześć Boga Rodzicy! Kamienie na bieżni i jezdni są wygładzone od stóp ludzkich i kopyt zwierzęcych a w czasie deszczu śliskie, dlatego łatwo można się na nich potknąć, jak tego sam doświadczyłem nie tu w Nazarecie a w Jeruzalem.

„Zdrowaś, zdrowaś, zdrowaś Maryja!..." W pamięci staje mi żywo Lourdes, gdzie dwa lata temu z gromadką pątników polskich śpiewałem tę pieśń podczas wieczornej procesji z świecami....

Rozwarły się bramy bazyliki i przy dźwiękach organów wkraczamy do wnętrza. Ojcowie prowadzą nas wprost do Groty Zwiastowania pod wielkim ołtarzem.

Zapanowała wpierw cisza. Potem słychać szlochanie wzruszonych pątniczek i szept modłów gorących.

Pod ołtarzykiem marmurowym wiszą srebrne lampki, w których świetle czytam słowa wyryte na płycie: „Verbum caro hic factum est" co znaczy „Słowo ciałem tu stało się". Hic, tu Archanioł Gabriel zwiastował N. Marjo P. dziś 25 marca, że za przyczyną Ducha św. stanie się Matką Syna Bożego. Na klęczkach wsuwamy się pod ołtarzyk i z uszanowaniem całujemy miejsce, gdzie podczas zwiastowania stała N. Marja P.

Z groty wracamy do bazyliki. Ks. prałat Marchewka wystawia N. Sakrament na dużym ołtarzu i odmawia z nami litanję do N. Marji P. Po błosławieństwie śpiewamy Te Deum. Niewiem, czy hymn ten śpiewaliśmy kiedykolwiek z sercem tak wdzięcznem jak tu w cichym Nazarecie.

Opuszczamy bazylikę. Na murze okalającym dziedziniec widzę w mroku figurę, przed którą płonie ogień. To zapewne figura Matki Boskiej, pomyślałem. Zbliżam się do niej i stwierdzam zdziwiony, że figura zaczyna się ruszać i że jest to Arab odziany białym płaszczem, który tu zgotował sobie nocleg.

W obszernym refektarzu hospicjum zbieramy się na pierwszy posiłek w Ziemi św. Usługują nam młodzieńcy w białych sukniach i w czerwonych fezach na głowie.

Ulubieńcem naszym stał się Mumad, smukły jak cedr i podobno Druz z Libanonu. Dozór nad stołami ma nasz kawas, który w domu przywdział ubiór europejski.

Po kolacji słychać pytanie: dokąd pójdziemy? Jesteśmy zmęczeni, ale księżyc świeci tak jasno, ciepłe powietrze tchnie taką wonią kwiatów południa, że młodzi wychodzą w miasto a my starsi przechadzamy się pod rozłożystą palmą w ogródku przed hospicjum.

Rozmowa nie klei się. Każdy przeżywa cudny wieczór pogrążony w własnych myślach.

Po krótkiej przechadzce życzę towarzyszom dobrej nocy.

Nazajutrz wstałem o 5-tej godzinie rano i udałem się krótszą drogą do bazyliki. W obszernej zakrystji ubierają się już nasi Księża do mszy św. Każdy pragnie odprawić mszę św. w grocie. Nie sprawia to trudności, ponieważ znajdują się w niej cztery ołtarzyki a mianowicie: dwa w przedsionku groty poświęcone Archaniołowi Gabrjelowi i rodzicom Matki Boskiej, jeden ołtarz zwiastowania w grocie, jeden ołtarz św. Józefa w pieczarze za grotą. Ubrałem się czekam.

Braciszek zbliża się do mnie i po włosku szepce, że wolny jest ołtarz św. Józefa.

Biorę kielich i za ministrantem udaję się do pieczary.

O, jaka tu cisza panuje, jak tu można się

Po Mszy św. siadam do ławeczki w przedsionku groty i rozważam dzieje świątyni, do której zwracają się myśli i serca całego świata chrześcijańskiego.

Pierwsi chrześcijanie mieli w wielkiem poszanowaniu domek N. Marji P. i zapewne schodzili tu na modlitwę. Kiedy cesarz Konstantyn darował wolność religji chrześcijańskiej, nad domkiem z grota powstała wspaniała bazylika, której resztki przechowały się do dnia dzisiejszego a mianowicie część posadzki mozaikowej i kilka ślicznie rzeźbionych głowic.

Krzyżowcy zastali bazylikę w gruzach, ale odbudowali ją niezwłocznie na starych fundamentach. Niestety panowanie Krzyżowców w Ziemi św. trwało niedługo.

Saraceni zdobyli Ziemię św. a sułtan Bibara dał ją zrównać z ziemią w r. 1263.

Obok ruin osiadli O. O. Franciszkanie, ale nie pozwolono im odbudować bazylikę. Dopiero w roku 1620 emir Druzów, ówczesny władca Galilei, podarował ruinę O. O. Franciszkanom. Ojcowie uprzątnęli grotę i w niej odprawiali w skrytości nabożeństwa.

Szczęśliwym był dla groty rok 1730.

Ówczesny gubernator Galilei był wielkim przyjacielem gwardjana O. O. Franciszkanów w Nazarecie. Pewnego dnia powiedział mu:

— Mam zamiar odbyć pielgrzymkę do Mekki. Jeżeli chcesz wykorzystać moją nieobecność i wznieść w tym czasie ponad resztkami starożytnej Bazyliki Zwiastowania jakiś okazały kościół do postarałbym się przedłużyć moją pielgrzymkę do sześciu miesięcy."

Dlaczego to powiedział?

Za rządów tureckich istniało prawo zwyczajowe, że budynki, wzniesione bez spostrzeżenia się rządu, nie mogły być zniszczone.

O .O. Franciszkanie z dniem wyjazdu gubernatora przystąpili do budowy kościoła i z wielkim wysiłkiem wykończyli go w niespełna siedmiu miesiącach. Ów kościół to bazylika, w której się znajdujemy.

Rządy tureckie w Ziemi św. skończyły się

W najbliższej przyszłości stanie nad świętą Grotą monumentalna bazylika, która rozmiarami odpowiadać będzie pierwotnej bazylice. W tej bazylice staną kaplice różnych narodów, które złożyły na nie odpowiednie fundusze.

Spieszmy z pomocą ofiarom powodzi

Katastofalna powódź na Podhalu spowodowała nieobliczalne straty.

Tysiące rodzin straciło cały swój dobytek, a nawet dach nad głową. Dobytek i majątek, na który pracowały generacje, został w przeciągu kilku godzin zniszczony. Bezdomni ci nieszcześliwcy czekają pomocy.

Naczelne władze utworzyły Ogólnopolski Komitet niesienia pomocy dla powodzian pod protektoratem Pana Prof. Ignacego Mościckiego Prezydenta Rzplitej i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Jak Rzeczpospolita długa i szeroka. Wszędzie tworzą się Komitety Niesienia Pomocy powodzianom. I my ze swej strony apelujemy do mieszkańców miasta i pow. wąbrzeskiego do składania choćby najmniejszych ofiar na rzecz tych ludzi boleśnie doświadczonych przez los.

„Głos Wąbrzeski“, otwiera dziś listę imienną ofiarodawców.

Niech nie zabraknie ani jednego nazwiska obywatela, Polaka na łamach naszego pisma. Spełnijcie bohaterski obowiązek.

Bezpośrednio przekazywać można na konto P. K. O. Nr. 408 222 wKrakowie.

—o—

Na drodze ku uzdrowieniu zakładów „Pepege“

Sprawa uzdrowienia Zakładów „Pepege“ nie schodzi z łam prasy, zainteresowanie jest wielkie, lecz nie zawsze pozytywne t. j. że niejednokrotnie podawane są fałszywe informacje krytykujące Nadzór Sądowy lub też Zarząd Zakładów, co wytwarza tylko dezorjentację i niepotrzebne zdenerwowanie i choć by to miało podłoże ogólne, to jeśli się z krytyką zadaleko posuwa, to tem samem szkodzi siz Zakładom, gdyż takiemi pogłoskami:

1) utrudniamy pertraktacje z Rządem (Min Skarbu i Min. Przem. i Handlu), 2) podrywa się kredyt Zakładom. 3)konkurencja wykorzystupje to dla siebie, a co za tem idzie tą drogą można doprowadzić do zamknięcia ewent. zlikwidowania Zakładów, bo któżby miał chęć pracować widząc taką czy inną nagankę. uniemożliwiającą spokojną pracę.

W poniedziałek i wtorek bawiła w Warszawie delegacja w sprawie „Pepege“ którą prowadził w zastępstwie p. Wojewody Pomorskiego - Wicewojewoda p. Seydlitz, miasto i magistrat reprezentowali pp. wiceprezydent Michałowski i ławnik Mijal.

Delegacja najpierw została przyjęta na konferencji przez Wiceministra Skarbu p. Staniszewskiego, z którym omówiono sprawy dotyczące pretensyj, jakie ma Rząd t. j. Skarb Państwa do „Pepege“. Pan Wiceminister Skarbu oświadczył delegacji, że chętnie pójdzie na rękę Zakładom „Pepege“, o ile tego domagać się będzie Ministerstwo Przemysłu i Handlu t. j. o ile sanacja przedsiębiorstwa będzie leżała w interesie Państwa.

Drugą dłuższą konferencję odbyła delegacja w Min. Przem. i Handlu z pp. Dyrektorami Kandelem i Zadrowskim; tutaj zauważyło co następuje:

1) stosunki lokalne — zatrudnienie kilkuset robotników,

2) że Zakłady jako największe w przemyśle gumowym w Polsce mogą przyczynić się do znaczniejszego eksportu obuwia gumowego wskutek czego przedstawiciele Min. Przem. i Handlu wypowiedzieli się:

1) za utrzymaniem Zakładów w ruchu

2) że o ile do dn. 15 sierpnia rb. nie zdąży się zakończyć pertraktacyj ugodowych ze Skarbem i innymi wierzycielami, to wskazanem jest prosić Sąd w Grudziądzu o dalsze przedłużenie postępowania ugodowego na na czas potrzebny dla prezprowadzenia tych pertraktacyj. W dyskusji szczególnie podniesiono, że w czasie prowadzenia pertraktacyj — fabryka powinna być utrzymana w ruchu.

Dodać należy, że Nadzór Sądowy oraz Zarząd Zakładów wcale w tym czasie nie próżnował, przeciwnie zabiegał energicznie u wyżej wymienionych Ministerstw, aby swą ostateczną decyzją wypowiedziały, bo też tego ruszyć z miejsca nie można. Dlatego to trzeba było długie memorjały uzasadniać i odbywać liczne konferencje, lecz już nie było w mocy tych czynników zmusić Rząd do szybkiego oświadczenia się.

W każdym razie delegacja powróciła z Warszawy z przeświadczeniem, że sprawa ugody ze Skarbem jest możliwą do pomyślnego rozwiązania i w związku z tem można mieć nadzieję, że tak ważna placówka na Pomorzu zostanie uratowana.

o O o

RODZINA GEN. BAŁABANA UTONĘŁA

TARNÓW. We wsi Klęczany utopiła się cała rodzina gen. Bałabana ze Lwowa. Również utonął dr. Kazimierz Królicki lekarz Kasy Chorych w Katowicach.

ŻARÓWKI TAŃSZE

Przemysł żarówkowy w Polsce obniżył cenę żarówek o 24 proc. dla lamp do 25 watów a innych żarówek o 16 proc.

ŻNIWA W CAŁEJ PEŁNI

Dotychczasowy przebieg żniw odbywał się przy niczem niezamąconej pogodzie. Pogoda była jednostajnie piękna przy niebie bezchmurnem, co sprzętowi sprzyjało — ale ogromnie upalna. Żyto w całym prawie powiecie zwiezione zostało do stodół i częściowo nawet groch polny. Obecnie zaczynają żąć nawet już pszenicę i owies. Gdzie niegdzie jeszcze falują jęczmienie, owsy wzgl. pszenice, ale są one tak dostałe, że lada dzień, lada godzina musi spocząć na nich kosa lub sierp.

TANIE ZAPAŁKI DLA KRESÓW WSCHODNICH

WARSZAWA. Monopol zapałczany wypuścił tanie zapałki dla Kresów wschodnich. Zapałki te są w dwóch gatunkach. Jedne w opakowaniu twardem, zawierające 24 sztuki zapałek kosztują 5 groszy, a drugie w opakowaniu miękkiem kosztują 3 grosze.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce Wschód	Słońce Zachód
23	lipiec	P.	Apolinarego	3,35	19,50
24	"	W	Krystyny	3,37	19,49
25	"	Śr.	Jakóba	3,38	19,48

NA POWODZIAN

złożyli w naszej administracji pp: *N. N.* 5 zł. Tow. Gimnastyczne *„Sokół“ 10,— zł.* kpt rez. *Bojarski 10,— zł.*

Razem złożono u nas 25 zł.

W ślad za towarzystwem „Sokół“ winny pójść i inne towarzystwa i uchwalić choć drobną kwotę.

Niech nie będzie w Wąbrzeźnie takiego towarzystwa, któreby nie stanęło w szlachetnym czynie jakim jest akcja pomocy nieszczęśliwym powodzianom.

KURS DLA DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH

Wczorajszej niedzieli w sali p. Szymańskiego odbył się kurs dla działaczy samorządowych urządzony przez Radę Powiatową BBWR.

Na kursie wygłoszono ośm referatów. Udział działaczy był bardzo liczny.

Szczegółowe sprawozdanie z kursu jakoteż referaty podamy w przyszłym numerze. (y)

MECZ

Na stadjonie sportowym p. w. i w. f. odbył się wczoraj mecz remisowy piłki nożnej rozegrany między K. S. „Brodniczanka“ z Brodnicy a K. S. „Pogoń“.

Zwyciężyli goście w stosunku 3:2 (2:2) Sędziował bardzo dobrze b. sędzia związkowy z Brodnicy.

UTONIĘCIE

Wczoraj po południu na jeziorze zamkowem utonął uczeń stolarski *Białkowski. Pomimo* natychmiastowej pomocy nie zdołano przywrócić śp. Białkowskiego do życia.

Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek udaru serca, albowiem miejsce gdzie znalazł śmierć śp. Białkowski nie było głębokie.

PLON NIESIEMY PLON

Już w lipcu zwykle czynione są po wsiach przygotowania do uroczystości dożynek. W niektórych stronach dziedzic czeka, aż gospodarze skończą pracę, tymczasem przygotowuje się, aby godnie przyjąć żniwiarzy. Każe zabić parę świń, piec chleb i placki, kupić wódki i piwa, nakisić ogórków i zamówić muzykę.

Gdy wszyscy we wsi pożęli i pokosili na swojem, dziedzic chodzi od domu do domu i zaprasza młodzieńców i dziewczyny na żniwo — na jeden dzień, przeważnie sobotę. Wszyscy ruszają na pańskie pole, we wsi wre ruch i we sołość. Pracują z pospiechem z małemi tylko przerwami na posiłek. Następny dzień, niedziela, poświęcony jest uczcie i zabawie, którą poprzedza obrzęd dożynek, czyli okrężnej.

Obrzęd ten zwie się w Sądeczyźnie obżynek w Limanowskim ograbek, na Śląsku Cieszyńskim dożniwki, koło Rzeszowa i Przemyśla wieńcowiny na Kujawach i w Wielkopolsce wieńcowe lub wieniec, u kaszubów żniwówka, jeszcze w innych stronach plon. Dodać jeszcze trzeba, że dożynki jako uroczystość obrzędowa są tylko w tych miejscowościach, w których są folwarki, natomiast wsie zamieszkałe przez samych wieśniaków nie obchodzą obrzędu.

Dożynki rozpoczynają się zwykle tem, że wszyscy w pochodzie i z muzyką maszerują przed dwór, gdzie czeka ich dziedzic z rodziną, rządca, ogrodnik karbowy itd. Dziedzic podchodzi do gromady, a przodownica podaje mu duży wieniec uwity z kłosów zbóż i kwiatów, a ozdobiony w kolorowe stęgi. Dziewczęta rozpoczynają następnie okrężne śpiewki przy dzwięku muzyki.

Są to pieśni tradycyjne. Niektóre zwrotki układają same dzięwczęta w kilka dni przed dożynkami, jednak główne motywy tych pieśni powtarzają się niemal na całym obszarze Polski. Szczególnie słowa: „Plon niesiemy plon“ wspólne są wszystkim pieśniom dożynkowym.

Wieniec dożynkowy przechowywany jest cały rok, a ziarna wykruszone z niego używa się do pierwszego siewu. Dożynki kończą się obfitą ucztą i tańcami, trwającemi nieraz do samego rana.

PRZEZ MOJE OKNO.

Rekord

Wiek XX.

Są różnego rodzaju rekordy: w sporcie, w kradzieżach i wielu innych.

Ostatnio poczta zdobyła rekord. Ale jeszcze jaki! Pocztówka imieninowa wrzucona w *poniedziałek 16 bm. w Mazankach nadeszła do rąk adresata dopiero w czwartek 19 bm.*

Cztery dni. Czy to nie rekord?

W—s—p—a—n—i— a— ł—y—!

Bo gazeta dochodzi do Mazanek po 3 dniach to pocztówka z stamtąd przychodzi do Wąbrzeźna po 4 dniach! To się nazywa rekord!

(Yes)

Z powiatu

ODPUST

PŁUŻNICA. Wczoraj odbył się w naszej parafji odpust ku czci św. Małgorzaty. Na odpust przybyło bardzo wiele osób z okolicy.

Uroczystą sumę odprawił ks. prob. Dekowski, a podniosłe kazanie wygłosił ks. Fiszeder z Błędowa. (y)

25-LECIE STRAŻY

PŁUŻNICA. Od projektowanego poświęcenia sztandaru Straży Ogniowej odstąpiono. Natomiast w związku 25-leciem Straży urządza się 5 sierpnia tylko zabawę taneczną. (y)

POŻAR ZAGRODY

PIWNICE. W nocy z soboty na niedzielę spłonęła cała zagroda na szkodę p. Bronisława Gołębiewskiego składająca się z domu mieszkalnego, stodoły i chlewa.

Ponadto spłonął cały martwy i żywy inwentarz.

Przyczynę pożaru bada policja.

KRADZIEŻ

WRONIE. W nocy z soboty na niedzielę skradli nieznani sprawcy z pałacu hr. Alwenslebena różne rzeczy. (y)

GDZIE GĘSI ?

BĄGART. Onegdaj skradziono na szkodę p. Nozdrzykowskiego 11 gęsi. (y)

OD ISKIER Z KOMINA

PŁYWACZEWO. Dnia 19 lipca około godz. 11-tej spalił się dach domu mieszkalnego i obory na szkodę p. Kazimierza Budniewskiego.

Szkoda wynosi około 4,700 zł.

Z całej Polski

× **Wielki Głęboczek.** (Głupi żart przyczyną śmierci.) W dniu 19 bm. o godz. 21-ej kilku robotników z Augustowa udało się do jeziora w W. Głęboczku celem wykąpania się. Po przybyciu na miejsce wszyscy rozebrali się i weszli do wody. Na brzgu pozostał tylko Szramowski Wład. który na pytanie Modrzyńskiego Klemensa dlaczego nie wchodzi do wody — odpowiedział, iż nie umie pływać. Wówczas Modrzyński ze słowami „ja cię nauczę pływać“ chwycił Szramowskiego i zaczął wpychać do wody. W pewnej chwili obaj wpadli w głębie i poczęli tonąć.

Modrzyński jako umiejący pływać wyratował się, zaś Sz. utonął. Zwłoki jego wydobyto nazajutrz.

Modrzyńskiego, który swoim głupim żartem pozbawił człowieka w kwiecie wieku (Sz. liczył 20 lat) odstawiono do dyspozycji p. prokuratora w Brodnicy.

× **Lipowiec. Pożar.** Dnia 18 bm. o godz. 9,30 wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego należącego do Jarzębskiego Piotra, który prócz dachu zniszczył większą ilość bielizny i inwentarza żywego pozatem spłonął szałas i ule pszczół do niego przyległe. Spalone rzeczy ubezpieczone były w Tow. Wzaj. Ubezp. na sumę 5000— zł. Przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy w kominie.

— **Lidzbark.** (Na tropie mordercy kasjerki z Lidzbarka). Obszernie donosiliśmy o dokonaniu w dn. 17 bm. ohydnego morderstwa rabunkowego na osobie śp. Cecylji Biernackiej, kasjerki stacji kolejowej Lidzbark - Miasto.

Wczoraj władze śledcze natrafiły na ślad zbrodniarza, który wspomnianego morderstwa się dopuścił.

Ustalono ponad wszelką wątpliwość, że jest nim niejaki Bolesław Rybiński, poszukiwany przez Sąd Grodzki w Lubawie za ucieczkę z więzienia w którem odsiadywał karę 4-letniego więzieniu za kradzieże. Za mordercą wszczęto energiczne poszukiwania.

— **Kartuzy.** (Zabójstwo). Dnia 18 bm. o godzinie 23-ciej został zabity rolnik Adam Kobiela, lat 37, ze Stężyckiej huty.

Krytycznego wieczoru udał się on wspólnie ze swym bratem do lasu po drzewo, a gdy już je sobie przygotował, przybyło dwóch innych osobników. Obie strony poczęły obrzucać się kamieniami przyczem Augustyn Drewa ze Stężyckiejhuty rzucił kamieniem ważącym 1½kilograma, w kierunku Adama Kobieli, którego trafił tak nieszczęśliwie w głowę, że zabił go na miejscu.

Drywa został przytrzymany i odstawiony do dyspozycji władz sądowych. Śp. A. Kobiela był żonaty i osierocił pięcioro małych dzieci.

— **Murowana Goślina.** (Wójt sprzeniewierzył 7000 zł.) W Murowanej Goślinie dokonał sprzeniewierzeń kasowych wójt Szulczewski. Jako kierownik wójtostwa nie odstawiał Szulczewski pieniędzy potrąconych z pensyj urzędników na rzecz ZUPU. i w ten sposób naraził instytucję na straty sięgające sumy 7000 zł. Niesumiennego wójta usunięto z zajmowanego rzeczeń stanowiska. Dochodzena trwają.

— **Nowy Tomyśl. (Karpral utonął w jeziorze).** Podczas żaglowania utonął na jeziorze maj. Chudobczyce pod Lwówkiem kapral 57 p.p. Czesław Pietrzak, będący no urlopie u swych rodziców w Pniewach. Towarzysz Pietrzaka Dormajer zdołał dopłynąć do brzegu. Po kilkugodzinnych poszukiwaniach zwłoki topielca wydobyto.

— **Jarocin.** (Odcięła matce głowę) We wsi Komorze pow. jarocińskiego Józefa Frankowiak, 32 lata, w przystępie nagłego ataku szału rzuciła się minionej nocy na swą matkę Jadwigę, lat 55, która właśnie przygotowywała się do snu i odcięła jej głowę nożem, tak, że głowa odpadła od tułowia. Józefa Frankowiak została aresztowana. Na miejsce zbrodni przybyła komisja sądowa.

ZLOT MŁODZIEŻY W KOŃCZEWICACH.

W dniach 8 bm. na wezwanie Szkoły Rolniczej w Chełmży zjechała się do Kończewic młodzież rolnicza, a mianowicie: uczniowie Szkoły, absolwenci i zespoły przysposobienia rolniczego w liczbie ponad 400 oraz starsi rolnicy w liczbie około stu.

Uczestnicy zjazdu podzielili się na 5 grup pod przewodnictwem personalu Stacji Doświadczalnej i Szkoły Rolniczej i zwiedzili pola doświadczalne i gospodarstwo maj. Kończewic, przyczem liczne i bardzo ciekawe doświadczenia wzbudziły żywe zainteresowanie i moc pytań zwiedzających, na które wszechstronnie odpowiadali przewodniczący.

Zwiedzanie, które trwało blisko 4 godziny zakończone było podwieczorkiem dla wszystkich w parku maj. Kończewic.

Po odpoczynku przy podwieczorku powitał zebranych najmłodszy konkursista z zespołu przysposobienia rolniczego z Kończewic Stanisław Sadakieski, a następnie Dyrektor Szkoły Rolniczej powitawszy obecnych przemawiał o znaczeniu przysposobienia, zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, którą obecni pochwycili z entuzjazmem i wysłuchali uroczyście Hymnu Narodowego.

Następnie zostały omówione bieżące prace w przysposobieniu rolniczem.

Na tem została zakończona ta część zlotu, młodzieży, która była poświęcona nauce.

Rozpoczęły się piękne korowody djalog i monologi oraz śpiewy wykonane przez zespoły z Królewskiej Nowejwsi, Kończewic, Orzechówka, Sarnowa i innych, mocno oklaskiwane przez olbrzymie koło widzów na tle żywej zieleni pięknego parku Kończewickiego.

W występach tych wyróżniły się **szczególnie produkcje młodzieży z Królewskiej Nowejwsi i Kończewic.**

Zapadająca noc zmusiła młodzież do przeniesienia się do sali pałacu, gdzie się zabawiała ochoczo tańcami i śpiewami aż do pierwszwch brzasków świtu.

Młodzież pożytecznie i wesoło spędziła czas w Kończewicach i dziękowała organizatorom zjazdu i p. inż. Diffenbachowi, dyr. stacji doświadczalnej w Kończewicach, za ich trudy i opiekę nad zlotem.

Z młodzieżą przybyli także ich opiekunowie, jak Ks. Dziekan Marchlewski z Łażyna, Ks. Bączkowski z Królewskiej Nowejwsi, Ks. Goebel z Ostrowitego i inni, oraz rodzice.

Zjazd zaszczycili swą obecnością radca Urz. Wojew. p. Hirszberg, wizytator szkół rolniczych Kuratorjum Okręgu Poznań inż Kowalski, inspektor P. R. Izby Rolniczej p. inż Miksiewicz i Radczynie O. K. R. p. Wojciechowska z Lulkowa i p. Pietrasowa z Roznowa.



Litwinow, sowiecki komisarz dla spr. zagranicznych podczas wygłaszania przemówienia na konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

WAŻNE DLA OSADNIKÓW KTÓRZY UZYSKALI PRZESZACUNKI OSAD

Wobec tego iż wielu nabywcom osad z parcelacji rządowej i tak zwanych anulacyjnych, na wskutek złożonych odwołań we właściwem terminie stosownie do poprzednich komunikatów P. T. R. obniżono cenę nabycia osad i mieniono orzeczenia przewłaszczeniowe wydane w trybie artykułu 61 ustawy o wykonaniu reformy rolnej winni oni niezwłocznie we własnym interesie wnosić podania do Izby Skarbowej w Grudziądzu za pośrednictwem właściwego Urzędu Skarbowego o odpowiednie do zmiany szacunku obniżenie opłaty stemplowej.

Osadnicy którzy tego nie uczynią będą musieli uiścić opłatę stemplową od ceny kupna, ustalonej w pierwszem obliczeniu przewłaszczeniem oraz zaległe odsetki i kary za zwłokę.

Osadnicy którzy po otrzymaniu orzeczenia przewłaszczeniowego uiścili całkowitą opłatę stemplową, jednak wobec odwołania szacunek ich osad uległ obniżeniu, mogą wnosić prośby do Izby Skarbowej w Grudziądzu za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego, Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych w Toruniu o zwrot nadpłaconej kwoty.

Wzory podań do składania wniosku o zwrot nadpłat z tytułu opłaty stemplowej oraz bliższe informacje członkowie Kółek Rolniczych mogą uzyskać w sekretarjacie T. R. P. za okazaniem legitymacji członkowskiej na rok 1934.

Rady praktyczne

Obrazy z kurzu czyści się wilgotną, czystą szmatką, która po pewnym czasie kurz zbierze; można zmyć sokiem, wyciśniętem z utartej cebuli.

Okulary nie zachodzą parą, gdy posmarujemy szkła gliceryną, zmieszaną z szarem mydłem i przetrzemy na czysto miękką skórzaną szmatką.

Owoce można długo utrzymać, gdy są zerwane w porę, natychmiast umieszczone w chłodnem miejscu, z dobrą wentylacją i pokryte warstwą tłuszczu.

Pierze w poduszkach można prać w powłoczkach, suszyć na dworze na niezbyt silnem słońcu.

Śrubki maleńskie wkręcać można łatwo o ile śrubociąg namagnesuje się; nie uda się to przy śrubkach mosiężnych — do tych należy z pasku papieru wyciąć dziurkę, włożyć w nią śrubkę i, trzymając papier, prowadzić śrubkę w przeznaczone dla niej miejsce i wkręcać.

Drukiem i nakładem Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki. Redaktor odpowiedzialny *Bolesław Szczuka* w Wąbrzeźnie

Km. 1851 — 2/34

OBWIESZCZENIE
o sprzedaży nieruchomości

Dnia 24 lipca 1934 r. o godz. 3,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Żwirki i Wigury nr. 12

samochód ciężarowy „Chevrolet"

suma szacowania 1300,— zł.

JÓZEF REC

w. z. Komornik Sądu Grodz. w Wąbrzeźnie

Km. 1263/34

OBWIESZCZENIE
o przymusowej sprzedaży ruchomości

Dnia 24 lipca 1934 r. o godz. 4,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Marsz. Piłsudskiego 26 w Wąbrzeźnie

wagę stołową automatyczną

suma szacowania 800,— zł.

JÓZEF REC

w. z. Komornik Sądu Grodz. w Wąbrzeźnie

Km. 340/34

OBWIESZCZENIE
o przymusowej sprzedaży ruchomości

Dnia 27 lipca 1934 r. o godz. 3-ciej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwiücej dającemu za gotówkę przy ul. Strzeleckiej 6

szkielet stodoły razmiar 9x18, około 7 kub. m. desek olszowych, i około 6 kub. m. desek sosnowych

łączna suma szacowania 2620,— zł.

JÓZEF REC

w z. Komornik Sądu Grodz. w Wąbrzeźnie

3. Co. 68/34

WYWOŁANIE

Gottfried Thom z Uciąża, pow Wąbrzeźno zastąpiony przez adwokata Kużaja w Wąbrzeźnie wniósł o wywołanie zaginionego listu gruntowego odnoszącego się do długu gruntowego dla Deutsche Bauernbank für Westpreussen T. z. op. w Gdańsku, a zapisanego w księdze wieczystej Kossówka tom I karta 4 w dziale III pod nr. 11 w kwocie 25.000— marek.

Posiadacza tego dokumentu wzywa się, by najpóźniej na terminie w dniu 4 grudnia 1934 o godz. 10-tej przedp. w podpisanym sądzie pokój 12 odbyć się mającym swoje prawa zgłosił i dokument ten przedłożył w przeciwnym razie nastąpi unieważnienie dokumentu.

Wąbrzeźno, dnia 16 lipca 1934 r.

SĄD GRODZKI.